

## TRUMP PO ODWOŁANIU SZCZYTU: ARMIA USA GOTOWA NA NIEODPOWIEDZIALNE DZIAŁANIA KIMA

---

Amerykański prezydent Donald Trump oświadczył w czwartek, że armia USA jest gotowa do działania na wypadek "głupich" kroków ze strony Korei Północnej. Deklaracja padła wkrótce po odwołaniu szczytu z przywódcą Korei Północnej w Singapurze. Donald Trump nie wyklucza jednak, że do takiego spotkania może dojść w przyszłości.

W czwartek Trump poinformował o odwołaniu spotkania na szczycie z Kim Dzong Unem, które planowano na 12 czerwca w Singapurze.

Jeśli Korea Północna podjęłaby "nieodpowiedzialne" lub "głupie" działania, amerykańskie siły "są gotowe" - powiedział prezydent. Pentagon poinformował jednak, że stan gotowości amerykańskich wojsk nie został zwiększony w związku z odwołaniem szczytu. "Zachowujemy wysoki stopień czujności, tak jak zwykle, ponieważ (Korea Północna) dowiodła w przeszłości, że może być nieprzewidywalna" - powiedział dyrektor kolegium połączonych szefów sztabów gen. Kenneth McKenzie.

"Mamy nadzieję, że w kwestii przyszłości Korei Północnej" wydarzą się "pozytywne rzeczy" - mówił Trump, przemawiając do dziennikarzy w Białym Domu. "Ale jeśli tak nie będzie, jesteśmy bardziej gotowi niż kiedykolwiek byliśmy" - dodał.

"W międzyczasie nasze bardzo surowe sankcje, najsurowsze jakie kiedykolwiek nałożono, oraz kampania wywierania maksymalnej presji będzie kontynuowana" - zapewnił amerykański szef państwa.

Ponownie podkreślił, że odwołanie spotkania z Kim Dzong Unem jest "ogromnym utrudnieniem" dla Korei Północnej i całego świata. Jednocześnie powiedział, że czeka na "konstruktywne" działania ze strony Kima oraz że "możliwe jest, że dojdzie do obecnego szczytu lub innego szczytu w późniejszym czasie".

Dodał, że ma nadzieję, iż Kim Dzong Un zrobi to, "co właściwe", dla swojego narodu.

Amerykański prezydent poinformował również, że rozmawiał o obecnej sytuacji z przedstawicielami Korei Południowej i Japonii.

Wcześniej, w czwartkowym liście do Kima Trump poinformował o odwołaniu szczytu z powodu "ogromnego gniewu i otwartej wrogości" Pjongjangu.

W dokumencie prezydent USA ocenił, że jest to "stracona okazja do (osiągnięcia) trwałego pokoju oraz

wielkiego dobrobytu i bogactwa". Jednocześnie zachęcił północnokoreańskiego przywódcę do kontaktu w przyszłości, jeśli "zmieni on zdanie w kwestii szczytu".

Według anonimowego źródła w Białym Domu do podjęcia ostatecznej decyzji skłoniła Amerykanów reakcja Pjongjangu na wypowiedzi wiceprezydenta USA Mike'a Pence'a. Północnokoreański wiceminister spraw zagranicznych Czo Son Hui w nocy ze środy na czwartek nazwał wypowiedzi Pence'a na temat Korei Północnej głupimi i groził nuklearną konfrontacją.

Trump chciał nakłonić Kim Dzong Una do likwidacji północnokoreańskiego programu budowy broni nuklearnej i balistycznej. Pjongjang jednak już wcześniej groził zerwaniem szczytu m.in. ze względu na wspólne ćwiczenia wojskowe USA i Korei Południowej czy wypowiedzi przedstawicieli amerykańskiej administracji, według których Korea Północna najpierw powinna przeprowadzić denuklearyzację, a dopiero potem mogłaby liczyć na jakiegokolwiek ustępstwa ze strony USA.